



EM CAMPOS/SHUTTERSTOCK.COM

„ZANIECZYSZCZENIA” STAREGO TESTAMENTU

Michał Anioł, *Mojżesz*
(kościół San Pietro in Vincoli,
Rzym)

Biblia jest przykładem długiej transmisji tekstu,
której towarzyszyły „zanieczyszczenia” wynikające
m.in. z jego wyjątkowej roli.



Łukasz Niesiołowski-Spanò

Uniwersytet Warszawski

dr hab. Łukasz
Niesiołowski-Spanò,
prof. UW

Pracuje na Wydziale
Historii Uniwersytetu
Warszawskiego. Zajmuje
się głównie historią
starożytnej Palestyny
w I tys. p.n.e.
Członek Rady
Upowszechniania Nauki
przy Prezydium PAN.
l.niesiolowski@uw.edu.pl

Dla historyka oczywiste jest dążenie do zrozumienia znaczenia tekstu w jego najstarszej wersji. Służy temu krytyka tekstu, którą konwencjonalnie dzielimy na zewnętrzną i wewnętrzną. Krytyka zewnętrzna polega na opisie nośnika tekstu, który leży przed historykiem, a krytyka wewnętrzna polega na wydobywaniu z jego treści informacji pozwalających zrekonstruować czas i miejsce powstania, autorstwo oraz okoliczności ważne dla rekonstrukcji znaczeń tekstu. W wypadku Starego Testamentu krytyka tekstu jest procesem dość skomplikowanym. Najpowszechniejsze – przez stulecia – w Europie wersje tekstu nie były tekstami oryginalnymi, lecz tłumaczeniami: Wulgatę przetłumaczył na łacinę Hieronim (IV/V wiek n.e.), a nad Septuagintą, pochodzący jeszcze ze starożytności przekład na grekę, pracowało wielu autorów (co zapewne było procesem długotrwałym). Jest również – dla części Starego Testamentu – wersja hebrajska, której użytkownikami przez wieki byli głównie Żydzi. Od czasów przełomu protestanckiego w Europie Zachodniej pojawił się postulat odchodzenia od wersji łacińskiej Biblii na rzecz przekładów na języki narodowe (łatwiejsze w percepcji dla odbiorców), lecz przekłady te miały opierać się na wersji oryginalnej Biblii, a zatem na tekście hebrajskim. Postulat *veritas hebraica*, czyli prymatu wersji tekstów biblijnych zapisanych przez Żydów po he-

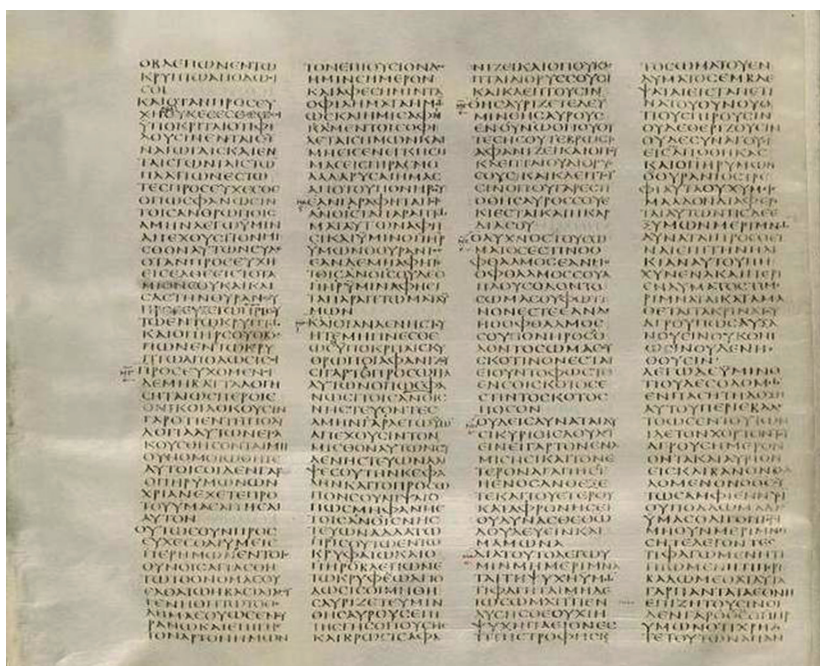
brajsku, zakłada, że starożytne tłumaczenia na grekę i łacinę zniekształcały pierwotne przesłanie, a tekst hebrajski przechował brzmienie oryginalne – w domyśle tekst natchniony.

Paradoksem jest jednak fakt, że w teorii bliższy oryginałowi tekst hebrajski opieramy głównie na rękopisach spisanych dopiero w średniowieczu. Najstarszy pełny tekst Biblii hebrajskiej (hebr. *TaNaCh*, od: *Tora* – prawo, *Nebiim* – prorocy i *Ketuwwim* – pisma) zawiera tzw. Kodeks Petersburski (przez pewien czas nazywany również Kodeksem Leningradzkim), który został napisany przez skrybę Ben Aszera w 1008 roku. Nieco starszy jest Kodeks z Aleppo (I połowa X wieku), lecz z uwagi na jego niekompletność krytyczne edycje naukowe opierają się na Kodeksie Petersburskim. Wcześniejsze o kilka stuleci są najstarsze greckie rękopisy Starego (i Nowego) Testamentu zebrane w tzw. Kodeksach: Synajskim, Aleksandryjskim czy Watykańskim. Rękopisy tych kodeksów pochodzą z IV i V wieku, są zatem starsze od najstarszych znanych nam pełnych tekstów Biblii hebrajskiej o ponad pół tysiąclecia. Analogicznie przekład na łacinę został dokonany 600 lat przed spisaniem Kodeksu Petersburskiego. Dlaczego zatem, szukając tekstu oryginalnego, korzystać z tekstu spisanego później, lecz w języku oryginału, a nie wcześniej (czyli bliżej czasów powstania starożytnego pierwowzoru), ale w wersji tłumaczonej?

Nowe dane

XX wiek przyniósł badaczom nowe dane, a w efekcie wymusił nowe podejście do analizy tekstu Biblii. Wśród rękopisów odnalezionych w połowie XX wieku w jaskiniach nieopodal brzegów Morza Martwego (często łączonych z osadą w Qumran) znaleziono bowiem liczne fragmenty Starego Testamentu. Przeważały teksty napisane po hebrajsku, lecz były tam również teksty biblijne po grecku. Wszystkie one są datowane na II wiek p.n.e. – I wiek n.e. Są zatem rękopisami odzworowującymi praktyki używania tekstów biblijnych przez mieszkańców Palestyny mniej więcej w czasach życia Jezusa. Badania nad biblijnymi rękopisami znad Morza Martwego wykazały ciekawą prawidłowość: niemal połowa hebrajskich rękopisów biblijnych nie zgadzała się w pełni z wersją zachowaną w Kodeksie Petersburskim, czyli standardowym tekście Biblii hebrajskiej. Pamiętając przy tym o rękopisach spisanych po grecku i aramejsku, które również pochodziły od innej wersji tekstu hebrajskiego niż ta, którą znamy z rękopisu Ben Aszera, należy uznać, że hipoteza o *veritas hebraica* jest oparta na chwiejnych podstawach. Zanim zatem powstało pojęcie tekstu kanonicznego, a więc zamkniętej listy ksiąg oraz – w teorii – niezmiennego tekstu, w świecie wyznawców judaizmu istniała duża różnorodność tradycji literackiej, która składała się na zróżnicowaną literaturę biblijną.

Karta greckiego tekstu Biblii
z Kodeksu Synajskiego



Płynie z tego pesymistyczny wniosek, że to, co uchodzi za najlepsze źródło, bo kontynuuje rabiniczną transmisję tekstu hebrajskiego, nie musi być najbliższe wersji oryginalnej. Może być przecież tak, że „zanieczyszczenia” tekstu, które wdarły się do niego podczas tysiąca lat rękopiśmiennej transmisji, na tyle zniekształciły detale, że trudno je obecnie odczytać. Czytając krytyczne wydania hebrajskiego tekstu biblijnego, posługujemy się przy tym systemem wokalizacji tekstu spółgłoskowego, nazywanym Masorą. Jest to opracowany przez tzw. tannaitów – uczonych w piśmie działających w I–II wieku n.e. – zestaw znaków diakrytycznych wskazujących na wokalizację, akcentowanie i interpunkcję. Jest to zatem kolejny filtr, który może wskazywać na właściwą interpretację poszczególnych słów, może również stanowić ich zmianę wobec intencji autorów. Dobrze znanym przykładem ingerencji w oryginalne brzmienie słów w Biblii hebrajskiej jest zmiana imienia „Iszbaal” na „Iszboszet”, by usunąć z tekstu człon „baal”, sugerujący imię boga konkurującego z Jahwe, i zastąpić je słowem „boszet” – wstyd.

W poszukiwaniu oryginału

W poszukiwaniu oryginalnej, a więc najbardziej prawdziwej formy tekstu, należy zatem wyjść poza wynikające z teologicznej oceny wartości tekstów biblijnych jako nośników słowa Bożego i sięgać do możliwie wielu wersji, by za pomocą narzędzi filologicznych oraz historycznych doszukiwać się pierwotnych brzmień i intencji. Bywa bowiem tak, że np. jakaś nazwa miejscowa lub imię osoby zostało zachowane w brzmieniu najbliższym oryginałowi w tłumaczeniu koptyjskim, gruzińskim lub aramejskim. Wskazane powyżej „zanieczyszczenia” Biblii są zjawiskiem dobrze znanym biblistom, stąd współczesne badania nad tekstem stały się z konieczności zespołowymi pracami wykorzystującymi wiele różnych wariantów i odmian tekstu w wielu językach.

Jest jeszcze inny sposób „zanieczyszczenia” tekstu, na który historyk musi być specjalnie wyczulony. Chodzi mianowicie o zniekształcenia wynikające z tradycji interpretacyjnej. Biblia jest niezwykle ważnym tekstem kultury i centralnym źródłem treści objawionych dla wyznawców kilku religii. Z tego też powodu badacze znacznie silniej niż w przypadku innych tekstów starożytnych są uwikłani w tradycyjne interpretacje. Kontynuowane przez stulecia rozumienie Biblii ma wpływ na współczesnych badaczy, niekiedy bardzo silnie „zanieczyszcza” im obraz. Przykładem dobrze ilustrującym to zjawisko mogą być „rogi” Mojżesza. Właśnie z nimi przedstawił Mojżesza Michał Anioł, literalnie odczytując łaciński tekst w Wj 34,29, gdzie hebrajski zwrot o promieniującej twarzy zastąpiono terminem *cornuta esset facies sua*. Innego rodzaju konwencja nakładająca na nas interpretacyjne ogra-



niczenia wiąże się z Dekalogiem. Tradycyjnie mówimy o 10 przykazaniach, mimo że dwie – nieco różniące się od siebie – wersje w Wj 20,2–17 oraz Pwt 5,6–21 – zawierają większą liczbę poleceń.

Tradycyjne podejście

Wyraźnie widać różne echa tradycji w analizie miejsc o kluczowej roli dla treści teologicznych. Chrześcijańska teologia wybija wątki Starego Testamentu, które przez wieki interpretowano jako zapowiadające nadejście Mesjasza. W judaizmie z kolei akt stworzenia opisany w Rdz 1 nieco wbrew tekstowi interpretowano jako *creatio ex nihilo*. Ale i wcześniej, w czasie formowania się Biblii hebrajskiej, dochodziło do różnych ingerencji w tekst, co wynikało ze zmieniających się okoliczności politycznych czy koncepcji religijnych. Dla przykładu, *passusy* zawierające wątki ideologii monarchicznej ulegały redakcji w czasach, gdy Judejczycy rządili się bez królów, a dworski utwór o charakterze erotyku – *Pieśń nad Pieśniami* – ubrano w konwencję tekstu parareligijnego. Odpowiednio też przemodelowano narracje o najdawniejszej mitycznej przeszłości, by te wspierały aktualną sytuację społeczną, polityczną i religijną czasów redakcji tekstu.

Praca historyka posługującego się źródłami biblijnymi jest zatem szczególnie trudna właśnie z uwagi na „zabrudzenia” tekstu źródłowego i samego sposobu jego analizy. Przekopywanie się przez warstwy staje się przy tym nie tylko doszukiwaniem się znaczeń pierwotnych, zawartych w najdawniejszych warstwach tekstu, lecz także odczytywaniem intencji, politycznych i religijnych poglądów redaktorów, przez których ręce Biblia przechodziła. Odkrywanie intencji osób, które modyfikowały wcześniejszy tekst, też stanowi bezcenną wiedzę o ówczesnych poglądach, literackich narzędziach, światopoglądzie odbiorców oraz celach, które stawiali sobie starożytni redaktorzy. ■

Karta tekstu
Biblii hebrajskiej
z Kodeksu Petersburskiego

Chcesz wiedzieć
więcej?

Bazyliński S., *Wprowadzenie do studium Pisma Świętego*, 2010.

Niesiołowski-Spanò Ł., Stebnicka K., *Historia Żydów w starożytności. Od Thotmesa do Mahometa*, 2020

Rogerson J.W., *Powstanie Pięcioksięgi: cztery wykłady*, 2006.